

DOŚWIADCZENIA

Po co młodvm komórka?

SMS – owy sukces

Wszystko zaczęło się w momencie, gdy dostałam pierwszy telefon komórkowy. Podczas czytania gazet zainteresowałam się konkursami, na które odpowiedź można wysłać sms-em... Wysyłałam nałogowo: rozwiązania krzyżówek, quizów, testów itp. Aż wreszcie miesięcznik „Dziewczyna” docenił moje poświęcenie oraz rachunki za telefon i... wygrałam!

Było tak jak zawsze: poszłam do kiosku, kupiłam gazetę i gdy tylko wróciłam do domu, zaczęłam rozwiązywać krzyżówkę. Poszło mi szybko, bo była ona śmiesznie prosta – co miesiąc połowa haseł się powtarza. Teraz trzeba tylko wysłać. Hmm..., ale czy warto? Przecież i tak nie wygram. Stracę kolejne 1,22 zł, które mogę przeznaczyć na sms-y do znajomych... Ale co tam! Raz się żyje! Wysyłałam! W odpowiedzi przyszło to, co zwykle: „Dziękujemy za SMS. Czekamy na kolejne, graj, wysyłaj i wygrywaj nagrody. Laureatów powiadomimy telefonicznie. Zapraszamy na www.dziewczyna.pl. Powodzenia!” Zdziwiłam się jednak, gdy po paru dniach dostałam kolejną wiadomość – to nigdy wcześniej się nie zdarzało! Tym razem miałam podać adres. Wkrótce zapomniałam i o tym.

Pewnego dnia po powrocie ze szkoły moja mama powiedziała, że listonosz przyniósł paczkę dla mnie. Byłam pewna, że to prezent imieninowy od chrzestnego. Ucieszyłam się na ta myśl, uszczęśliwiona wzięłam pudełko i zauważyłam naklejkę z napisem „Dziewczyna”. Szok ustąpił miejsca euforii i dopiero wtedy uświadomiłam sobie: „O rany! Wygrałam! Pierwszy raz w życiu udało mi się coś wygrać!”

Otrzymałam zestaw kosmetyków firmy Oriflame. Nagrodę potraktowałam jako wspaniałą niespodziankę na imieniny, które obchodziłam kilka dni później, ale przede wszystkim dzięki niej uwierzyłam, że w redakcji „Dziewczyny” odbywa się jakiegokolwiek losowanie, przekonałam się że gazeta nie kłamie! To jeszcze bardziej zmobilizowało mnie do udziału w konkursach, i to nie tylko tych sms-owych, które nie wymagają wielkiego myślenia. Zdarzyło mi się wysłać na konkurs opowiadanie – tym razem się udało, ale wiem, że będę próbować, bo naprawdę warto.

Klaudia Nogowska kl. II b

2 PRZERWA

Nocne zajęcia

Bezsennność

Tak dużo mówi się o tym, że nastolatki do dobrego samopoczucia w ciągu dnia wystarczy pełnowartościowy sen w nocy. Pełnowartościowy sen oznacza 8 godzin snu między godziną 22 w nocy a 6 rano. Niestety taki sen jest dla mnie nierealny, nad czym bardzo ubolewam.

Ja śpię około 6 godzin na dobę, a poza tym codziennie o innej godzinie zasypiam i o innej wstaje. Wynika to przede wszystkim z braku czasu, a z tym, zdaje mi się, nie tylko ja mam problem! Bezsennność to problem nie jednego z moich rówieśników.

Czas kradną mi przede wszystkim lekcje i komputer, a największym winowajcą jest Internet. Wracając do domu po szkole, jem obiad, czasami włączę telewizor, ale zaraz potem siadam do lekcji – chce to mieć jak najszybciej z głowy! Zazwyczaj zajmuje mi to około czterech godzin – oczywiście z przerwami na jedzonko. Gdy kończę tą „czarną robotę” dochodzi godzina 21! Dopiero wtedy mam czas tylko dla siebie i mogę robić to, na co mam ochotę!

Najlepiej odpoczywam, czytając książkę lub szperając w Internecie. Zazwyczaj jednak większość czasu spędzam przed komputerem, bo jeszcze w trakcie nauki odbieram kilka sms-ów o następującej treści: „Natalia wejdź proszę na gadu”. A ponieważ przyjaciółom rzadko odmawiam, zaraz po zamknięciu ostatniej książki uruchamiam „gadu-gadu”, włączam muzykę, która ma mnie odprężyć i... zapominam o bożym świecie! A w tym czasie wskazówki zegara pędzą nieubłagane, tyle że ja w ogóle tego nie zauważam. Nim się spostrzegę mija godzina 23 lub 24! Słyszę, jak mama pogania mnie, abym wyłączyła komputer i poszła spać. Najczęściej nie protestuję, bo jestem już zmęczona. Wyskakuję szybko do łazienki, a kąpiel okazuje się tak orzeźwiająca, że przypominam sobie o moim zamiłowaniu do literatury! Nie mogę się powstrzymać, przed zglębieniem losów bohaterów mojej książki, więc zabieram się za czytanie mimo bardzo późnej godziny. A taką mam naturę, że jak zacznę czytać, to na jednym rozdziale nie kończę i tak staje mi bardzo późna noc... Ranek prawie!

Ostatecznie padam, wycieńczona całym dniem. Przesypiam kilka godzin, a rano maskuję delikatnym makijażem worki pod oczami... Dobrze, że istnieją weekendy, w czasie których porządnie odsypiam wszystkie zarwane noce!

Natalia Grabek kl. II a

PRZE - PLOTKI

Regulamin nie dla wszystkich

Krótką spódniczka i jeszcze krótsza bluzeczka, kolorowe kolanówki - oto styl ubierania się jednej z piątoklasistek! Albo my jesteśmy zbyt spostrzegawczy albo dwunastolatki mają więcej praw! Bo jak wytłumaczyć fakt, że dziewczyna nie przestrzega regulaminu, a zachowanie i tak ma wzorowe!

W gabinecie pedagoga

Wszyscy znają już naszego szkolnego pedagoga, a ściślej mówiąc panią pedagog, która chętnie przyjmuje każdego, kto ma jakikolwiek problem. Zauważyliśmy jednak, że niektórzy odwiedzają ją strasznie często! Rany! Jakie oni mają problemy?! Chyba wielkie i częste... Życzymy ich rozwiązania!

Jak z kalkulatora zrobić akumulator??

Odpowiedź na to pytanie zna tylko Dawid - mały blondynek z klasy pierwszej SP. Na jednej z przerw podszedł do Oli i patrząc z ogromnym zainteresowaniem na jej kalkulator, poprosił o zdecydowanie i wręcz gorączkowo: Daj mi akumulator!!! Domyślcie się chyba reakcji gimnazjalistów? Biedny Dawid – na chwilę zamknął się w sobie...

Podanie o telefon

Jeśli ktoś nosi komórkę do szkoły, niech się strzeże pani Suty! Jeśli już komórka wpadnie jej w oko, od razu wpada jej w ręce, a później odzyskać można ją jedynie po napisaniu podania! W ten sposób o odzyskanie aparatów zabiegały już dwie dziewczyny!

Miejsce na Twoją historyjkę!

Co wspólnego ma Krakus z Łysą Górą?

Jest łysy! Wprawdzie, gdy ukarże się gazetka, na jego głowie pojawiają się już pierwsze odrosty, ale fakt pozostanie faktem – to pierwszy łysy uczeń w naszej szkole! Oby ostatni!!!

Plotkowali: Wszyscy redaktorzy

Pozdierane gardła

Kibicowanie stało się pasją dla niektórych uczniów naszej szkoły. Rzec można, że weszło im w krew. Ale nie tylko w krew... Przede wszystkim wchodzi im w gardła, bo po każdym meczu słychać w szkole zachrypniętych uczniów z dumą „chrypiących” o grze ich ulubionej drużyny!

Pięć dni z dala od szkoły

Czterdziestu szczęśliwców z naszego gimnazjum już 26 maja opuści mury naszej szkoły, żeby udać się na fantastyczną wycieczkę. Zwiedzają: Zakopane, Częstochowę, Oświęcim, Kraków, Wadowice i wiele innych atrakcyjnych miejsc.

Co dzieje się z Olą?

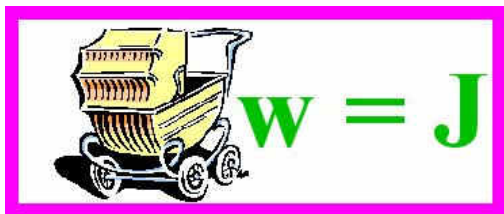
Hmm...to zaskakujące, ta niepozorna dziewczyna kręci do Mariusza, a gdy tylko nadarzy się okazja łączy się z Pawłem... Ciekawe jak to możliwe, skoro ona nic o tym nie wie? Ale najgorsze jest to, że przez te niewybredne plotki Ola ma uraz do siadania w autobusie z chłopakami...

Rozpięte bokserki

Pięć minut po dzwonku. Lekcja w – f w kl. III b. Nerwowe przebieranie się w stroje. Byłe tylko nie złapać żadnych spóźnień. Tymczasem jednemu z chłopaków rozpinają się guziki od... bokserki. Poptoch. Zdążył! Obyło się bez niespodzianek... Ale od tego momentu nosi tradycyjne slipki.

PRZERWA 11

Rebusy



Poprawne rozwiązanie trzech rebusów zapewni Ci wygraną! Odpowiedzi wrzucaj do skrzynki lub przynieś do biblioteki szkolnej.

Nagrodę za poprawne rozwiązania rebusów z nr 37 otrzymuje Joanna Jodda z kl. III b. Gratulujemy!

Szymon Koth kl. III a

Książki dobre na wiosnę!

„Pamiętnik narkomanki”

To książka, która wciąga czytelnika, pobudza go do myślenia, budzi lęk i odkrywa przed nim mroczne tajemnice narkomanii. Autorka opisuje swoją historię, otwarcie pisze o uzależnieniu od narkotyków, które zaważnęło ją się już w czternastym roku życia. Setki doznań oraz wewnętrznych przeżyć, jakie opisuje w swojej książce Barbara Rosiek, sprawiają, że czytelnik ma wrażenie, iż sam jest głównym bohaterem książki i wszystko, co jest opisane, przechodzi na własnej skórze, że staje się bohaterem tego dramatu. Na szczęście fabuła i tragiczne losy głównej bohaterki boją tak bardzo, że większość czytelników nigdy nie sięgnie po narkotyki. „Pamiętnik...” to lekcja życia i przestroga przed używkami.

Aleksandra Stróżyk kl. III b

„Matylda” (Roald Dahl)

To wzruszająca opowieść o dziewczynie, którą rodzice uważają za wredną i niepotrzebną istotę. Mimo kryzysu w domu Matylda jest wspaniałą uczennicą. Zaprzyjaźnia się z wychowawczynią i często odwiedza ją po szkole. W trakcie tych spotkań dziewczyna dowiadyuje się o tragicznym losie nauczycielki i postanawia jej pomóc, zmuszając panią Paikę do zwrotu majątku, który bezprawnie zabrała nauczycielce. Matylda uczyni to w „magiczny” sposób, udowadniając jednocześnie, że zło powinno przegrywać z dobrem. Jakim sposobem bohaterka dojdzie sprawiedliwości, dowiedzie się czytając tą wyśmienitą – moim zdaniem – książkę!

Wiktoria Suty

„Fleje” (Roald Dahl)

Tą pozycję polecam wszystkim lubiącym obrzydliwstwa! Poznacie dzięki niej historię niezwykle, starszych małżonków, którzy robią sobie ohydne psikusy. Jednym z nich jest podanie mężowi spaghetti z dodatkiem dżdżownic, za co ten zrewanżował się podruceniem żonie zęb do łóżka...

Innym atutem tej książki jest jej długość – cała historia rozgrywa się na niespełna 84 stronach, więc przeczytanie jej nie zajmie wam więcej niż trzy godziny, a dobrą zabawę mogę wam zagwarantować!

Wiktoria Suty

Szkolny plecak ma wagę złota

Szkolny plecak – nieodłączny atrybut każdego ucznia. Minie sporo czasu nim zamienimy je na indywidualne szafki w szkole, w których będziemy zostawiać książki, zeszyty czy stroje sportowe. Na razie, każdego ranka, potulnie zakładamy tornister na plecy i... do szkoły. Jedni przez całe swoje szkolne życie narzekają na to, że ich plecak jest okropnie ciężki, przeładowany, że plecy ich boją, że książek zdecydowanie za dużo – chętnie zrezygnowaliby chociażby z połowy. Drudzy natomiast twierdzą, że jest lekki jak piórko, chwala się jego zawartością i nie kłamią, bo wystarczy zajrzeć do środka, a poza jednym zeszytem „do wszytkiego” i jakimś starym długopisem nie znajdziemy nic innego.

Pomijając jednak tych „szczęśliwców”, reszta uczniów od poniedziałku do piątku taszczy na swych wątłych plecach kilogramy książek, notesów i przyborów szkolnych. Problem ten przygniata szczególnie najmłodszych uczniów, bo oni jeszcze wszystkim bardzo się przejmują (także nauką szkolną). Wydawać by się mogło, że z wiekiem, z wzrostem wagi ciała (oczywiście wliczając w to wagę naszego mózgu przepelnionego szarymi komórkami) i wraz z przyrostem sił, plecak gimnazjalisty będzie znacznie cięższy od plecaka kilkuletniego drugoklasisty. A tymczasem nic bardziej mylnego! Sprawdziłam to osobiście! Wybrałam się z wagą i z aparatem do klasy drugiej SP. Poprosiliśmy o pomoc Filipa Paszkietę – drobnego, szczuplutkiego, ważącego zaledwie 24 kg dziewięcioletka. I oto ten przemiły chłopiec pięć razy w tygodniu dźwiga na swoich plecach o wadze ponad 5 kg – to jedna piąta jego samego! Jego rówieśnik Filip Matuszak ważący około 30 kg, nosi plecak o ciężarze ponad 6 kilo. Czy to nie przesada, że już w tak młodym wieku dzieci są obciążane takimi mega-plecakami? Zaciekawilo mnie jednak, dlaczego plecaki tych chłopców są aż tak ciężkie? Chłopcy pomogli mi i tym razem, a ja dowiedziałam się, że nasi pierwszo- i drugoklasiści taszcza do szkoły nie tylko książki... Otóż w tornistrze takiego malucha można poszukać, poza podręcznikami oczywiście, segregatory z karteczkami, chipsy, batony, drugie śniadanie, jabłka i przede wszystkim piórniki z wyposażonym wyposażeniem: kilka długopisów, w tym także żelowe, kredki, pisaki, markery, korektory, kilka gumek, linijki, ekerki i kątomierze. Właśnie te przedmioty stanowią 50% wagi ich



Filip i jego rówieśnicy ugięci pod ciężarem plecaków

plecaka! Zapytałam jedną z uczennic, czy nie mogłaby zrezygnować z noszenia do szkoły karteczek, aby odciążać w ten sposób swoje barki. Odpowiedziała krótko: „Nie! A co bym w szkole na przerwach innego robiła?”

Rzecz ma się zupełnie inaczej w przypadku gimnazjalistów. Wagi ich plecaków są tak różne, że nie dałoby się nawet średniej z tego obliczyć! Ale na ich podstawie na pewno można stworzyć klasyfikację uczniów: systematyczni i obowiązkowi – to ci, którzy boją się podpaść nauczycielom i noszą cały zestaw podręczników, zeszytów i ćwiczeń. Oraz dbający o zdrowy kręgosłup – ci z kolei nie chcą nabawić się skoliozy i do szkoły przynoszą tylko jeden szesnastokartkowy zeszyt, długopis i śniadanie. Tym sposobem waga plecaka gimnazjalisty waha się od 1,5 do 6 kg podczas gdy oni ważą od 40 kg (waga piórkowa) do 75 kg (waga ciężka)! W górnym przedziale wag znajdują się plecaki dziewczyn, ale to na pewno nie z powodu podręczników... Ich miejsce już dawno zajęły kosmetyki, szczołki, grzebienie i perfumy, które z entuzjazmem stosowane są w łazience, będącej od pewnego czasu szkolnym salonem kosmetycznym. Cięższe plecaki zdarżają się również zapałonym sportowcom. Chłopcy zaciekle uprawiający różne sporty, choćby tenis stołowy i piłkę nożną, noszą w szkolnych torbach rakiety do ping – ponga, piłki i sportowe obuwie.

W plecaku ucznia mieści się naprawdę wiele rzeczy. Zaskakujące jest jednak to, że nic nie wydaje się nam tak ciężkie, jak książki! Można mieć tylko nadzieję, że może któregoś dnia jakiś mądry minister znajdzie rozwiązanie tego problemu i uszczęśliwi nas szafkami, które na razie z nostalgią obserwujemy w amerykańskich filmach...

Natalia Grabek kl. II a

Upragniona świetlica

Sipiory. Niewielka wioska. Jest tu kościół, OSP, dwa sklepy, punkt pocztowy, szkoła, biblioteka, boisko sportowe... No i na tym koniec. Jak na wieś to i tak dużo, ale zawsze chciałoby się więcej.

Mieszkańcy od lat marzą o świetlicy, chociaż takiej, jaka była kiedyś, takiej, jaką pamiętają nasi rodzice. Był w niej klub, schodzili się tam młodzi ludzie z okolic, aby się pobawić. Ale to było dawno. Za moich czasów to pomieszczenie nie było zbyt piękne - stare, zniszczone i zakurzone firanki, podłoga przykryta niechlujnym, poprzecieranym gumolitem, krzesła ledwo trzymające się na nogach. Mimo wszystko mieliśmy swój kątek na spotkania, na rozmowy, na zabawę. Planowaliśmy nawet, aby troszkę odnowić to miejsce, ale niestety nie zdążyliśmy. Świetlicę zamknięto. Przerobiono ją na mieszkanie komunalne. Nam Obiecano nową! Powstawały plany, zbierano fundusze. A my czekaliśmy i skrycie zazdrościliśmy mieszkańcom Studzienek, którzy mają swój kątek.

W tym roku pojawiła się iskierka nadziei! Po jednym z zebrań, Sipiory obiegła wieść, że niedługo powstanie świetlica! Radość mieszała się z niedowierzaniem, bo już nie raz słyszeliśmy podobne zapewnienia. Ale tym razem miało być inaczej! Wkrótce po tej decyzji, w pobliżu budynku OSP ruszyły prace budowlane! Zrobiono już wykopy pod fundamenty, a nieopodal placu stoi betoniarka!

Wszyscy z entuzjazmem myślą o tym, że „Nasza Świetlica” ma być gotowa na dożynki! Zostało jeszcze około pięciu miesięcy, wierzę, że wszystko pójdzie zgodnie z planem i prace skończą się na czas, a my zdążymy skorzystać z tego wiejskiego dobrodziejstwa jeszcze w czasie wakacji.

Martyna Stałowska kl. III b

Szczęśliwa czwórka (dok. ze str. 7)

gazetką reprezentującą nasze województwo i jedną z nielicznych gazet ze szkoły wiejskiej.

Jesteśmy z siebie dumni. Przekonaliśmy się, że wysiłek zawsze się opłaca. Szkoda tylko, że większość redaktorów już w tym roku pożegna się z redakcją i nie będziemy mieli już okazji, aby zdobyć laur zwycięzcy. Liczymy jednak na to, że po odejściu naszej ekipy, znajdą się godni następcy pełni zapału do działania.

Martyna Stałowska kl. III b

Nieprzyjemne z pożytecznym

Zapach drzwi

Niedawno w naszej szkole przekonał się, jak intensywny zapach może mieć modernizacja. Ta, o której napiszę, dotyczyła wymiany drzwi.

Nikt o niczym nie wiedział, aż nagle zaśmierdziało lakierem! Wieść o wielkim malowaniu nowych drzwi do klas na dolnym holu rozeszła się tak szybko jak smrodek lakieru. Intensywny aromat kręcił w nosie, powodował zawroty głowy, zdarzało się, że wywoływał mdłości, jednym słowem – zwał z nóg – zwłaszcza tych, którzy wbrew namowom nauczycieli, nie chcieli wyjść na boisko.

Rozumiem, że w naszej szkole robi się wszystko, aby nam było jak najlepiej, aby pomieszczenia wyglądały schludnie, czysto i aby było w miarę możliwości nowocześnie – bo taki cel ma (chyba) wymiana drzwi – ale tym razem chyba trochę przesadono. Czy nie można było zająć się lakierowaniem w innym miejscu?



Na szczęście malowanie po kilku dniach się skończyło, a to oznaczało koniec nieprzyjemnych zapachów. Tym bardziej, że po trzydniowej przerwie rekolekcyjnej ślad po smrodku zniknął bezpowrotnie (mam nadzieję, chociaż na piętrze pozostało jeszcze sporo drzwi do wymiany), a nowe drzwi – choć jeszcze jakby niedokończone – są znacznie ładniejsze od poprzednich – zbyt starych i zbyt szarych...

Może więc warto było pomęczyc się trochę... Ale swoją drogą takie lakierowanie w szkole to chyba nie najlepszy pomysł, zwłaszcza, że nam głowy pękają już od nauki i kolejnego malowania możemy nie przeżyć!!!

Agnieszka Guzik kl. II b

Szansa na sukces?

Od trzech lat należę do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, z którą co roku jeździmy na zawody. Nasza drużyna jest bardzo zgrana. Wszystkie dziewczyny bardzo angażują się w przygotowania, a na zawodach dajemy z siebie wszystko. Nasza ciężka praca już w pierwszym roku zaowocowała! Jako drużyna trzynastolatek wywalczyliśmy drugie miejsce w zawodach gminnych. Sukces był tym większy, że nikt nie spodziewał się go tak wcześnie. Oczywiście nie obyło się bez zabawy strażackiej i „oblewania” zwycięstwa szampanem „Piccolo”.

Następnego roku mobilizacja była jeszcze większa! Nawet padający deszcz i brzydka pogoda nie były w stanie zgasić naszego ducha walki. Przemoczone i zmarnięte zdobyliśmy pierwsze miejsce. Nie było łatwo, bo pojawiły się drobne problemy przy rozdzielaczu, ale dziewczyny po mistrzowsku opanowały całą sytuację. Byłyśmy dumne i szczęśliwe!

Według naszych obliczeń powinnyśmy jechać na zawody powiatowe, więc cieszyliśmy się podwójnie. Ale niestety... Nasza radość była przedwczesna, bo na „powiaty” zamiast naszej, sipiorskiej drużyny pojechała inna... Przeżyliśmy szok i rozczarowanie, bo przecież zasłużyliśmy na dalsze reprezentowanie naszej gminy. To my wywalczyliśmy zwycięstwo! Mimo to nie straciłyśmy zapału do pracy! Postanowiłyśmy, że w przyszłym roku znowu wygramy i pojedziemy na tzw. „powiaty”!

Przyszła wiosna, znów zawzięcie trenowałyśmy. Wierzyliśmy w to, że i tym razem damy radę. I tak się stało! Skakałyśmy z radości, gdy się okazało, że wygrałyśmy i zostajemy w grze o najwyższą nagrodę.

Nadszedł wymarzony dzień. Zestresowane przed biegiem dodawałyśmy sobie otuchy, kopniaki na szczęście, bieg i... W końcu wszyscy zobaczyli, na co nas stać! Ze sztafeta poradziłyśmy sobie bezbłędnie. Trochę problemów było przy bojówce, jednak szybko się uwinęłyśmy. Miałyśmy w garści kolejne zwycięstwo!

Na zabawie po zawodach dowiedziałyśmy się, że jedziemy na zawody wojewódzkie! Radości nie było końca. Już następnego dnia po zwycięstwie oczekiwaliśmy zawiadomienia o zawodach. Przyszło, ale znów poczuliśmy zawód – rozgrywki na szczeblu wojewódzkim zaplanowano na przyszły rok! To znaczy, że nie będziemy mogły brać w nich udziału! Przecież włożyłyśmy w to całe serce, wszystkie siły i znów pozbawiono nas szansy na sukces!

Wprawdzie niedawno entuzjazm i zapał powróciły, bo druh poinformował nas, że zawody wojewódzkie odbędą się prawdopodobnie w tym roku! Niestety obawy pozostały, bo choć jesteśmy „bardzo młode”, możemy się okazać „za stare”, żeby wziąć udział w rej rywalizacji.

Martyna Stałowska kl. III b

Góra śmieci

Jest wiosna, piękna pogoda, zielona trawa. Tak często w dobrym humorze wybieramy się na spacer, ale gdy widzimy, że nasze środowisko jest tak zanieczyszczone, to tracimy dobre samopoczucie. Wokół szklane butelki, plastikowe butelki, puszki po piwie, puszki po konserwach, papierki, reklamówki, worki, pampersy (naturalnie zużyte) a nawet opony samochodowe! A wszystko to nasza sprawa!



Uczniowie-SP w inscenizacji z okazji „Dnia Ziemi” podkreślili, jak bardzo zanieczyszczamy środowisko

Odczuwam złość patrząc, jak ludzie traktują swoją okolicę. Jak zdążyłam się zorientować w pobliżu domów nie brakuje koszy na śmieci i specjalnych pojemników na odpady typu szkło, plastik czy papier. Chciałabym wierzyć, że ludzie wiedzą, do czego one służą, ale mam wątpliwości...

Ileż czasu i wysiłku potrzeba, żeby zebrać wszystkie rzeczy i wyrzucić je w odpowiednie miejsce? Jeśli nie potrafimy tego zrobić dla środowiska, dla powszechnego bezpieczeństwa, dla następnych pokoleń czy w imię ekologii to może przynajmniej zrobimy to dla siebie, aby zagwarantować sobie przyjemność obcowania z naturą, aby nie dopuścić, by inni mówili o nas fleje, bałaganiarze oraz żeby udowodnić potrafimy dbać o porządek wokół siebie, nie podrzucając jednocześnie własnych śmieci sąsiadowi...

Monika Woźniak kl. III b

Niektóрым wystarcza pięćdziesiąt groszy

Biedak czy łotr?

Będąc na zakupach, choćby w Kcyni, musimy być przygotowani na zaczepki ludzi proszących o pieniądze. Są uprzejmi, mówią „Dzień dobry”, ale czasami na sam ich widok mamy dreszcze, bo w końcu nie wiadomo, czy kiedyś nie rzuci się na nas z nożem, gdy nie damy im 50 groszy. A więc jak? Dawać, czy nie dawać?

Kiedyś w „Tinie” czytałam, że pewna kobieta zawsze, gdy mijala bezdomnego chłopaka, dawała mu jakieś drobne, a on - zawsze grzeczny, dziękował. Pewnego razu, wracając z kościoła, nie miała przy sobie portfela. Chłopak tymczasem czekał na swoje „kieszonkowe”. Gdy kobieta tłumaczyła mu, że nie ma przy sobie pieniędzy, on rzucił się na nią i przystawił jej do szyi strzykawkę. Okazało się, że był narkomanem. Kobieta trafiła w ciężkim stanie do szpitala...

Wierzę, że w spokojnej Kcyni takie sytuacje nam nie grożą, ale nigdy nie można być pewnym, że ktoś kto ciągle prosi tylko o parę groszy, nagle stanie się agresywnym napastnikiem. Zdarza się przecież, że kcyńscy „żebracy” są wyraźnie niezadowoleni, kiedy odmówi im się jałmużny. Możemy wtedy usłyszeć trochę śmieszne zdanie: „To weź się do roboty!” Często zadają sobie w takich sytuacjach pytanie, czy lepiej pozbyć się paru groszy i mieć spokój, czy też chodzić po mieście z obawą, że ktoś mnie zaatakuję.

Inną sprawą jest to, że tak naprawdę nie wiem, na co są przeznaczane pieniądze, które trafiają do rąk „proszącego”. Rzekomo chcą sobie kupić chleb, ale nie bardzo w to wierzę, widząc, co dzieje się pod najbliższym sklepem spożywczym i przyglądając się towarzystwu, w jakim obraca się ów „proszący”. Osobiście wolałabym kupić mu chleb lub bułkę, niż dać złotówkę, która może zostać przeznaczona na alkohol, ale to też może okazać się ryzykowne, gdyż wolający o pomoc mają swoje „zasady”!

Twierdzenie, że każdy, kto prosi o pieniądze je przepije, jest bez wątpienia mylne, bo przecież w dzisiejszych czasach nie brakuje ludzi biednych. Niestety cierpią oni potrójnie: raz - z powodu niedostatku, dwa - że wstydu, prosząc o pomoc i trzy - gdy uznajemy ich za łotrów, którzy chcą wyłudzić pieniądze na alkohol. I tym sposobem dochodzi do paradoksów: ze strachu dajemy na alkohol, a nie dajemy tym, którzy są łagodni, ale głodni!

Klaudia Nogowska Kl. II b

Piwko pod sklepem

Wizja nietrzeźwości

Parki, zaułki ulic, bramy kamienic, przystanki i sklepy spożywcze - oto miejsca, w których nie trudno o spotkanie z „lokalnymi pijaczkami”, którzy już od wczesnego ranka, wyczekują nadejścia sprzedawcy i bynajmniej nie śpieszy im się po chleb i bułki dla dzieci...

Widok zgromadzonych pod sklepem amatorów taniego wina stał się już widokiem normalnym, który już nikogo nie przeraża i nikogo nie dziwi. Tak mogłoby się wydawać, ale czy jest tak naprawdę? Mnie przerażają dwa fakty. Po pierwsze, że pijących na terenie sklepu ciągle przybywa i po drugie, że nikomu ten widok nie przeszkadza, nikt nie widzi w tym nic złego... Tymczasem „podsklepowemu” pejzażowi przyglądają się nie tylko dorośli, ale przede wszystkim, młodzież i dzieci, robiący zakupy, spacerujący po okolicy, czy też wracający ze szkoły. Nikt z nich nie jest ślepy ani głuchy. Każdy z nich doskonale wie, że większość mężczyzn (a nieraz i kobiet) „spod sklepu” są pod wpływem alkoholu. Zresztą nie trudno się domyślić, bo wygląd, kłótnie, przezwiska, wulgaryzmy, zaczepki mówią same za siebie.

Młodzi ludzie przyglądają się temu codziennie. Nieraz uśmiechają się pod nosem, innym razem mijają ich szybkim krokiem ze strachu przed zaczepkami, a nieraz wdają się w dyskusję z rozweselonym towarzystwem i przysiadają się w pobliżu, bawiąc się doskonale! Aż strach pomyśleć, co będzie, gdy takie towarzystwo przypadnie im do gustu!

A co na to prawo? Istnieją przecież zakazy i kary za picie w miejscach publicznych, a chyba nie ulega wątpliwości, że sklepy i tereny wokół nich są takimi właśnie miejscami! Niestety te przepisy istnieją tylko gdzieś na papierze, a pod sklepami ciągle stoją sączący piwo lub wino ludzie. Nieraz chowają się gdzieś za sklepem w „altankach piwnych” specjalnie dla nich przygotowanych, siedzą, popijając alkohol i wykrzykując co raz to głośniejsze zale i pretensje przesiąknięte papierosowym dymem, alkoholem i nienawiścią. A młodzież i dzieci? Chcąc nie chcąc, przysłuchują się temu biernie, więc pozostaje mi tylko mieć nadzieję, że żadne z nich nie zapamięta tego „wzoru” na przyszłość...

Szymon Koth kl. III a

Kangur: W Kangurze uczestniczą młodzi matematycy z różnych zakątków świata. Również uczniowie naszej szkoły zmierzli się z matematyką 15 marca 2007 r. Wyniki niebawem!

Wyniki dyktanda: W marcu ogłoszono wyniki szkolnego dyktanda z języka niemieckiego. Oto laureaci! Z gimnazjum: I miejsce- Bartosz Musiał kl. III b, II -Julita Winkowska kl. II a, III-Karolina Mańkowska kl. III a. Ze szkoły podstawowej: I - Anna Rucińska, II - Eliza Grabek, III miejsce- Gracjan Olszewski.

Zapisy do przedszkola: Wraz z nadejściem wiosny nasze przedszkole odwiedziło czternaścioro dzieci, którzy już od września wstąpią w uczniowskie szeregi i pod czujnym okiem pani Wesół będą poznawać tajniki wiedzy.

Czy niemiecki może brzmieć poetycko?

Oczywiście, że tak! Udowodnili to Albert Mrotek z kl. V oraz Eliza Grabek i Anna Rucińska z kl. VI, którzy reprezentowali naszą szkołę na gminnym konkursie poezji niemieckiej.

Drzwi otwarte: Uczniowie klas III gimnazjum muszą we końcu zdecydować, co dalej z ich nauką. Fakt ten umiejętnie wykorzystują wszystkie okoliczne szkoły ponadgimnazjalne, które organizują „drzwi otwarte”, prezentując niezdecydowanym nastolatkom swoją ofertę edukacyjną. Tym sposobem nasi koledzy odwiedzili już: Zespół Szkół Żegluga Śródlądowej im. Komandora B. Romanowskiego w Nakle, Liceum Ogólnokształcące im. B. Krzywoustego w Nakle, Liceum Ogólnokształcące im. K. Libelta w Kcyni oraz Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im.E. Chroboczka w Szubinie.

Czar poezji: W kwietniu pod przewodnictwem pani Beaty Janickiej odbyły się półfinały konkursu recytatorskiego klas IV-VI. Rywalizację zdominowały dziewczyny i to one zajęły pierwsze miejsca w następującej kolejności: I - Monika Pietrzakowska, II - Kamila Tracz, III-Anna Rucińska Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Zwiedzający kibice: Nasz szkolny Klub Kibica gościł ostatnio w Kaliszu, a kilka tygodni później w Gdańsku i Pile. Uczniowie dopingujący do gry siatkarki Centrostalu przed meczami zwiedzali atrakcje wymienionych miast. I tak obejrzel: Zamek Czartoryskich w Kaliszu, gdańską Starówkę

i sopockie moło. Radości dostarczyła naszym kibicom także gra ich zawodniczek: siatkarki w pięknym stylu pokonały Gedenię Gdańsk!

Złodzieje w szkole: Również w kwietniu nieznan sprawca włamał się do naszej szkoły i ukradł elektronarzędzia warte 2,6 tys. zł.

Wielkanocne niespodzianki: Czwartego kwietnia uczniowie przygotowani przez panią R. Szczepaniak, wprowadzili nas w świąteczny nastrój. Było kolorowo, wiosennie i nie zabrakło pisanek... Nie zabrakło także niespodzianek, gdyż naszą szkołę odwiedził Burmistrz Kcyni Tomasz Szczepaniak, który wręczył nagrody redaktorom i opiekuncie „Przerwy” za zajęcie IV miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Gazet Szkolnych „Forum Pismaków 2007” oraz Emilowi Stróżykowi za udział w finale Konkursu Wiedzy o Samorządzie Terytorialnym.

„W szkole”: Tak przyjaźnie zatytułowano sprawdzian dla uczniów klas szóstych, który 12.04.2007 r. pisali uczniowie w całej Polsce, no i oczywiście w naszej szkole! Czy wyniki okażą się równie przyjazne? Okaże się już niedługo...

Puchar jest nasz: W Gminnym Konkursie Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego najlepsza okazała się nasza drużyna z podstawówki w składzie: Piotr Pazderski, Paweł Bogusz, Mariusz Rataj i Jarosław Szreder. Drużyna gimnazjum zdobyła IV miejsce.

„Magia ogrodów”: To tytuł części humanistycznej tegorocznego egzaminu gimnazjalnego. Zdaniem uczniów test był bardzo prosty, czego niestety nie mówili już o części matematycznej - przyrodniczej... Mimo to trzecioklasiści byli dobrej myśli i z radością pozowali do zdjęć...

Malutki pożar: Niedawno na naszym szkolnym boisku wybuchł pożar! Na interwencję przyjechała straż pożarna z Kcyni i ugasiła ogień. Na szczęście to był tylko pokaz! Strażacy pokazali nam, jak się trzeba zachować w wypadku pożaru, a młodsze dzieci mogły posiedzieć w wozie strażackim...

Witaj maj..: Aby wprowadzić nas w nastrój świąt majowych uczniowie klas III gimnazjum pod okiem pani Kozerewicz i pani Szczepaniak przygotowali montaż słowno-muzyczny który dotyczył uchwalenia Konstytucji 3-go.

Hanna Bogusz kl. II b

Hania Bogusz kl. II b

Czas zadumy?

Rekolekcje to dla nas czas odpoczynku – trzy dni laby od szkoły!

W poniedziałek w około godz. 10:30 zgromadziliśmy się przed kościołem. Poczekaliśmy aż dzieciaki opuszczą kościół, a następnie weszliśmy do środka i czekaliśmy, aż zjawi się ksiądz rekolekcyjista. Oczekiwaliśmy, że będzie tak, jak co roku, ksiądz z niezłym stażem, posiadający własną parafię, trochę zgarbiony, siwiutki, w okularach. Okazało się jednak, że byliśmy w błędzie! Zdziwiliśmy się bardzo... pozytywnie, gdy powitał nas młody, wysoki, uśmiechnięty od ucha do ucha mężczyzna w sutannie, tryskający energią. Był to ksiądz Maciej!

Od początku wiedzieliśmy, że nie będziemy się nudzić. Młody kapłan z radością i pasją przekazywał nam swoje nauki. Zadbął też o oprawę muzyczną rekolekcji i – ku ogólnemu zdumieniu – zaprosił zespół muzyczny, który nam pomagał. A śpiewaliśmy naprawdę dużo, zaś ksiądz powtarzał, że kto śpiewa modli się podwójnie. Śpiewaliśmy więc piosenki młodzieżowe i dziecięce. Nikt nie wstydił się gestykulować. A ksiądz Maciej żartował, uśmiechał się i zdobywał nasze serca...

Rekolekcje wyglądały zupełnie inaczej niż co roku. Przychodziliśmy na nie z ogromną przyjemnością, a nie na przymus. Opowiadaliśmy o nich kolegom i tym sposobem z dnia na dzień frekwencja w kościele wzrastała. Z niecierpliwością czekaliśmy na następne spotkania. Nawet zadania domowe odrabiali prawie wszyscy!

Ksiądz Maciej miał na nas niesamowity wpływ. Dorośli aż kręcili głowami ze zdziwienia - nie sądzili, że można nas tak zająć. Nie wiedzieli, że my jednak potrafimy słuchać...

Jesteśmy wdzięczni ks. Maciejowi, za wspieranie naukę i za to, że uwierzył w nas i odkrył lepszą stronę naszych osobowości.

Julita Winkowska kl. II a

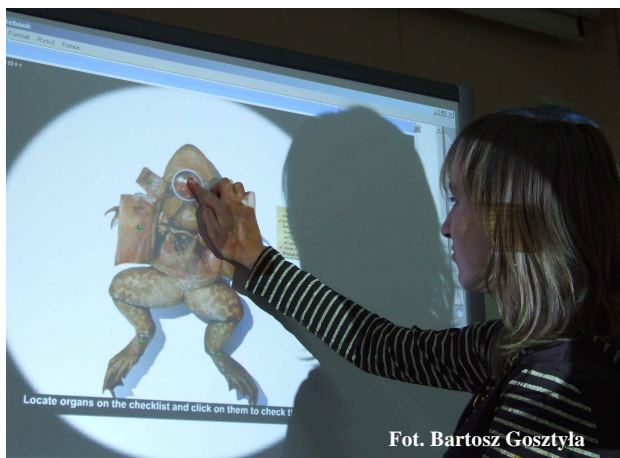
CIEKAWA CHEMIA

W marcu razem z uczniami ze szkół gimnazjalnych, kcyńskiego liceum i Zespołu Szkół nr 1 wybraliśmy się do poznańskiego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza na pokazy chemiczne. Do udziału w tej dydaktycznej wycieczce wytypowani zostali uczniowie szczególnie zainteresowani chemią. Pomysłodawcą wyjazdu był nauczyciel chemii kcyńskiego liceum mgr Tomasz Suty.

Z naszego gimnazjum wybrano trzech uczniów: Bartosza Gosztyła i nas - Natalię Grabek oraz Julitę Winkowską. Wyjazd zaplanowano spod kcyńskiego liceum o godz. 15:30 - niestety lekcje nam nie przypadły. Wstawiliśmy się punktualnie, ponieważ z niecierpliwością czekaliśmy na to, co wydarzy się w Poznaniu. Oczekiwaliśmy też bardzo ekskluzywnego pojazdu, a tymczasem podjechał nasz szkolny, ostropomarańczowy „Smyk”. Byliśmy zawiedzeni, na domiar wszystkiego kierowca kazał nam zapiąć pasy bezpieczeństwa. Autobus okazał się bardzo niewygodny. Droga do Poznania zajęła nam około 2 godzin, ale było bardzo miło, gdyż zawariliśmy nowe znajomości.

Dotarliśmy przed gmach uniwersytetu, ale zanim przekroczyliśmy jego próg, pan Suty przekazał nam bardzo radosną nowinę. Otóż nasza szkolna gazetka „Przerwa” zajęła 4 miejsce w ogólnopolskim konkursie gazetek szkolnych. Ta wiadomość zupełnie poprawiła nam humor! I w takim nastroju powitaliśmy organizatorkę spotkania panią profesor Hannę Gulińską.

Najpierw zaprezentowano nam tablicę multimedialną. Początki były nudne, ale nasze zainteresowanie rosło bardzo szybko, tym bardziej, że pani doktor **Małgorzata Bartoszewicz** włączyła nas do ćwiczeń. Przynajmniej bez skromności, że rwaliśmy się „do tablicy” i bez wątplenia wyróżnialiśmy się zaangażowaniem i dużą aktywnością. Wykonywaliśmy zadania z zakresu biologii i chemii – Natalia na



Fot. Bartosz Gosztyła



Fot. Bartosz Gosztyła

doświadczeń. Dowiedzieliśmy się, w jaki sposób chemiczne otrzymać ogień - bez krzesiwa i zapalek oraz tlen bez pomocy roślin.

Najciekawszym eksperymentem była próba spalania banknotu dwudziestozłotowego, należącego do pana Suty (zdjęcie powyżej). Doświadczenie polegało na tym, że zamoczony w roztworze pieniądź płonął przez kilka sekund, ale się nie spalał. Dzieki temu łatwiej nam wyobrazić sobie „krzak gorzejcy”.



Prof. Hanna Gulińska i mgr Tomasz Suty w trakcie przygotowania eksperymentu.
Fot. Bartosz Gosztyła

Podziwialiśmy także odwagę pana Tomasza, który poświęcił się dla nauki i pozwolił zapalić na swojej dłoni kawałek waty. Na szczęście nic mu się nie stało, ale podejrzewamy, że pan znał efekt końcowy tego eksperymentu... Pokaz trwał dość długo, ale nie odczuwaliśmy tego, gdyż bardzo nas zainteresował. Ogromne było nasze zdziwienie, gdy po zakończeniu spojrzeliśmy na zegarki – była 20:30! Byliśmy strasznie głodni, więc od razu po wejściu do autobusu „pozarliśmy” nasze jedzonko. Droga powrotna mimo dość późnej godziny była niezmiernie wesoła i niestety bardzo krótka... Strasznie nam się podobało! Szkoda, że takich „wypraw” nie organizuje się częściej!

Julita Winkowska, Natalia Grabek kl. II a

przykład przeprowadziła wirtualną sekcję zwłok żaby (patrz zdjęcie powyżej). Poza tym „operowaliśmy” człowieka i sporządzaliśmy rozmaite roztwory chemiczne. Później głos zabrała pani **Hanna Gulińska**, która zaprezentowała nam szereg bardzo ciekawych

Szczęśliwa czwórka

Przerwa ma już trzy lata. Dla redakcji to trzy lata ciężkiej pracy, nerwów, kłopotów, ale także radości i satysfakcji. Gazetka od początku swego istnienia przeżywała wiele metamorfoz. Zmienialiśmy szatę graficzną stałe łamy, strony z gramami, rozmieszczenie artykułów, styl pisania i... redaktorów! Niezmiennie od pierwszego numeru pozostały tylko „Pozdrowienia” i opiekunka. Wszystko to robimy dla czytelników, ale także dla siebie, gdyż zależy nam bardzo, abyście sięgali po nasze pismo z przyjemnością, no i chcemy mieć satysfakcję, że zrobimy coś najlepiej jak potrafimy.

Mobilizacją dla naszego składu jest Ogólnopolski Konkurs Gazet Szkolnych, „Forum Pismaków”! Co roku, w grudniu zaczyna się przygotowanie do kolejnej edycji. Każdy chce, aby gazeta wypadła jak najlepiej, albo przynajmniej, by jego artykuł został zauważony. Każdy się stara, a zyskuje na tym przede wszystkim gazeta. Tak było i w tym roku. Startowaliśmy w „Forum...” już trzeci raz. Marzyliśmy o nagrodach indywidualnych, za najlepsze artykuły, bo – jak twierdzi pani Suty – są one na wysokim poziomie! Czekaliśmy wszyscy. Niektórym, np. mi osobiście, śniły się nawet wyniki konkursu, ale to były raczej koszmary - doświadczyłam w nich osobistej klęski, bo każdy wygrał jakąś nagrodę, tylko nie ja... Na szczęście to tylko sny, a jest jeszcze nadzieja! I ta nadzieja się opłaciła...

Któregoś dnia zadzwoniła do mnie pani Suty. Powiedziała, że mam sprawdzić w necie wyniki. Mało nie spadłam z biurka, bo od razu domyśliłam się, że jest jakiś sukces! Ręce drżały mi, gdy gorączkowo stukałam w klawiaturę, aby odszukać wskazaną stronę. Tak! Nasza gazeta jest **CZWARTA** w Polsce! Szok i wielka niezmierna radość! A później małe rozgoryczenie... Zabrakło nam tak niewiele, aby stanąć na podium... Ale gdy opadły emocje, uznałam, że to ogromny sukces!

Pokonaliśmy około czterdziestu redakcji gimnazjalnych z całej Polski, byliśmy jedyną (Dokończenie na str. 8)

POZDROWIENIA

Pozdrowienia od jego słonka dla Michała

© Pozdrowienia dla Agaty Guzik od Natalii Joddy © Pozdrowienia dla Justyny od Agaty i Natalii © Pozdrowienia dla dwójki zakochanych, Asi i Michała od szwagierek © Pozdrowienia dla koleżanek E.W., A.G., J. G., od koleżanki z I b © Pozdro dla IV klasy od Agaty G. © Najmilsze pozdrowienia dla Pani opiekunki od dziewczyn z 3-go siedzenia, czyli Agaty i Natalii. © Pozdrowienia dla Pana Leśniarka od Agaty G. i Natalii J. © Pozdrowienia dla Klaudii, Kamili, Agnieszki, Elizy, Ani, Patrycji, Natalii, Kornelii od K.D. © Pozdrowienia dla Dominiki Mróz od Ani R. z kl. V. © Serdeczne pozdrowienia dla Pawła B. z I b od bardzo cichej wielbicielki © Pozdrowienia dla dziewczyn i chłopaków z klasy V od nieznajomej © Serdeczne pozdrowienia dla Darka G. od Magdy z I a. Pozdrowienia dla Pani Angeliki Marchlewskiej od wychowanków z klasy V © Pozdrowienia dla wszystkich dziewczynek z II b i z III a od Aśki © Pozdro dla fajnych przyjaciółek, czyli Gizolki, Andzi, Jagódki, Pauli i Patrycji od Aśki © **Pozdro dla super Pajona PS. W końcu je wysłałam Aśka** © Serdeczne pozdrowienia dla Kamili T. od cichego wielbiciele © Pozdrowienia dla Klaudii Chrościńskiej od Agnieszki Tarzyńskiej © Pozdrowienia dla Mateusza Konopki i Pawła Bagnerowskiego od dwóch dziewczyn z kl. V © Pozdrowienia dla Magdy Siatki od przyjaciółki Iwony M. bardzo cię lubię © Pozdrowienia dla Agnieszki Tarzyńskiej od Magdy S. i Iwony M. © Pozdrowienia dla Pani Janickiej od dziewczyn z klasy V.

© Pozdrowienia dla Pana Andrzeja Kulczyńskiego od dziewczyn z kl. I b. © Pozdrowienia dla Pana Rafała Leśniarka od Natalii J. © Pozdrowienia dla Magdaleny Makowieckiej od N.J. © Pozdrowienia dla kl. I a od kl. I b © Pozdro dla Oli B. Lidki K. i Ani T. od kumpeli © Serdeczne pozdrowienia dla Michała Guzika od szwagierki © Serdeczne pozdrawiam E.W., Ł.W., Ł.J., J.S.- koleżanka z I b. © Pozdrowienia dla wszystkich zakochanych w naszej szkole od dziewczyn z kl. I a © Pozdrowienia dla Przemka Gizy od Wielbicielki z kl. V. © Pozdrowienia dla Iwony i Magdy od Agnieszki T. © Pozdrowienia dla wszystkich moich koleżanek z kl. V od Klaudii Ch. © Pozdrowienia dla Agnieszki H, Kamili K., Martyny N., Klaudii Ch. śle Ania R. © Pozdrowienia dla moich przyjaciółek Dominiki M. z kl. V od Agnieszki H. © Pozdrowienia dla całej kl. V od Agnieszki H. © Pozdrowienia dla chłopaków z kl. V od Agi H. © Pozdrowienia dla Ani R. od Dominiki M. z kl. V. © Pozdrowienia dla Pani Suty od Agi H. z kl. V © Serdeczne pozdrowienia dla Oli z kl. III b od K. M. © Gorące pozdrowienia dla najlepszych na świecie przyjaciółek Olki B. i Julitki S. Od Karoli Ż. PS.: LUBIĘ WAS!!! © Pozdrowienia dla Damiana Durczaka od dziewczyny – Kamili Kowalewskiej © Serdeczne pozdrowienia dla Natalii J. od Madzi

Patrycja Socha

Szkolna gazeta „Przerwa”

Opiekun redakcji: Monika Kantorska – Suty.

Redaktor naczelny – Martyna Stałowska

Kolegium redakcyjne: Aleksandra Stróżyk; Klaudia Nogowska; Bartosz Gosztyła; Szymon Koth, Monika Woźniak; Natalia Grabek; Aleksandra Bagnerowska, Agnieszka Guzik; Hanna Bogusz

Rysownicy: Patryk Chruściński

Zdjęcia: Bartosz Gosztyła, Martyna Stałowska, Aleksandra Stróżyk

Współpracownicy techniczni: Patrycja Socha; Patrycja Guzik

Wydawca: Gimnazjum w Zespole Szkół w Mycielewie;

89 – 240 Kcynia; tel. (052) 3848405;

e – mail. redakcja_przerwa@o2.pl lub redaktor_przerwa@vp.pl

Mycielewo, kwiecień, maj 2007

GAZETA WYDAWANA PRZEZ UCZNIÓW
GIMNAZJUM W MYCIELEWIE

PRZERWA

UKAZUJE SIĘ OD 2004 ROKU
KWIECIEŃ/MAJ (NR 38/3/2007) CENA 0,50 zł



Galeria zdjęć
trzecioklasistów
przed egzaminem:
„Skupiony(?) Emil”,
„W Sali nr 21”,
„Zanim zobaczymy
test...”

